

tytuł literadzie 14-V / 86

GLARZA" (na zdj. Katarzyna Terlecka, Wojciech Siedlecki oraz Renata Husarek), pozwala na przypomnienie genezy tego utworu Bolesława Leśmiana. Nieporozumienia bowiem, które 15 lat temu zaczął wyjaśniać Roman Zimand, trwają nadal. Przypomnijmy zatem, iż „Przygody” napisał Leśmian na zamówienie znanego warszawskiego wydawcy Jakuba Mortkowicza, że powstały one w 1912, że wydrukowane zostały w 1913 i że — co najciekawsze — napisał je Leśmian w Paryżu jednocześnie z „Klechdami sezamowymi” i „Klechdami polskimi”. Wreszcie pamiętać należy — jak dowodzi Zimand — „że człowiek, który pisał «Klechdy sezamowe», był literatem, który pracując nad wspomnianą książką, szykował do druku swój pierwszy tomik wierszy”.

*

Zestawiany często z Dickensem William Makepeace Thackeray, autor na wskroś realistycznych i nicujących społeczeństwo powieści („Targowisko próżności”, „Dzieje Pendennis’a” czy „Rodzina Newcome’ów”), urodził się 18 lipca 1811 w Kalkucie jako syn brytyjskiego urzędnika skarbowego. Studia, podróże, konieczność zarabkowania, a także zamiłowanie do światowego i kosztownego życia towarzyskiego, to wszystko przy osamotnieniu wysłanego na Wyspy sieroty przeniknęło jego postawę pisarską i temperament twórczy. Rozpocznie Thackeray od opowiadań i satyr publikowanych na

łamach prasy. Te felietony, później komponowane w książki, wprowadzą cały szereg fikcyjnych postaci: „niebieskich ptaków” i mydlaków z „wielkiego świata”, z których najgłośniejszą postacią jest niewątpliwie Barry Lyndon. Wymienione powieści, które przyniosły mu sławę i uznanie, podejmują się zadania trudniejszego: zestawienia obrazu panoramycznego tych warstw społeczeństwa, które dotychczas dziennikarsko szkicował. Wreszcie tematy historyczne, jak w przypadku „The History of Henry Esmond”, pozwalają mu wejść głębiej w jego ulubiony wiek XVIII. W 1855 napisał cieszącą się do dziś wielką popularnością baśń dla młodzieży „PIERŚCIEN I RÓŻA”, którą w Polsce wydano po raz pierwszy w 1913. Adaptacja sceniczna Harrisa Deansa, którą na bydgoską scenę Teatru Polskiego wprowadził Wiesław Rudzki, przypomina o uroczach baśni znakomitego pisarza.

*

Musicalu wyczekują nie tylko dorośli. Tadeusz Klimowski ze szczecińskiej telewizji zaraził tym pomysłem dwóch muzyków Gustawa Bloka i Brunona Gościńskiego. I w ten sposób narodził się w szczecińskim Teatrze Polskim musical dla dzieci w trzech aktach „ZA SIĘMIOMA STRUNAMI” (na zdj. Bohdan A. Janiszewski), o którego genezie tak opowiedział swym odbiorcom autor:
„Srebrnym kluczem wiolinowym otworzyli bracia DO-MI-SOL drzwi w



ścianie. Bo drzwi do tej Muzycznej Krainy są w każdej ścianie, w każdym drzewie, w każdym pagórku. Była to wspaniała wycieczka. O tym, co w Kalafonii zobaczyłem, staram się pisać od lat. Spróbujcie i Wy udać się do Kalafonii. To nie jest wcale takie trudne. Trzeba się tylko postarać o klucz. Wiolinowy”.

Mimo że to wyznanie nie napawa optymizmem, spróbować warto, kiedy zahaczmy o Szczecin. A nuż...

Wystawienie przez poznański Teatr Polski „PRYGOÓD SINDBADA ZE-

